Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 47 (502). *WARSZAWA, 24 listopada 1928 r.* *ROK XXI*



ŁOWIEC POLSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLSKICH STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH.

KONTO P. K. O.: „Centralny Związek Polskich Stow. Łowiec.“ 8082.
ADRES: NOWY - ŚWIAT 35. TELEFON 7-98

Pismo tygodniowe. Wychodzi w każdą sobotę.

PRENUMERATA: zgóry za kwartał zł. 8; za pół roku zł. 15, za rok zł. 28. — Miesięcznie 3 zł. — Numer pojedyńczy — 1 zł. Numer ozdobny 1 zł. 50 gr. Za numery, które wyszły przed zapłaceniem, liczymy po 1 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za każdy milimetr 1-szpaltowy za tekstem 35 groszy, 2-szpaltowy 75 groszy; przed tekstem: 1-szpaltowy 50 groszy, 2-szpaltowy 1.10 zł.; na karcie tytułowej 1-szpaltowy 70 groszy, 2 szpaltowy—1.50 zł. W numerach ozdobnych ceny ogłoszeń są o 50% droższe.



Byk zabity przez dyr. Mieczysława Hofmana w tym roku na rykowisku w okolicach Skolego. Wsteczny dziesiątak, wysokość rogów 96 cm.

LORNETKA MYŚLIWEGO.

Każdy myśliwy, polujący często z podjazdu, na rykowisku w górach i t. p., wie z doświadczenia, jak bardzo cennym i potrzebnym środkiem pomocniczym jest dobra lornetka. Pozwala ona bowiem nietylko na wyszukanie zwierzyny, przeważnie mało odróżniającej się od ogólnego kolorytu otoczenia, ale również oddaje największe usługi przy dokładnem rozpoznaniu danej sztuki, określeniu jej poroża, śledzenia jej ruchów i t.p. Ktokolwiek przyzwyczai się raz do lornetki, stosuje ją później przy każdej sposobności polowania na grubszą zwierzynę, a także i dla obserwacji zwierzyny przy obchodzeniu rewirów i czuje się nawpół ślepym wtedy, gdy z jakichś powodów musi się bez tego cennego przyrządu obchodzić.

Oczywiście dobra luneta na sztućcu zastępuje lornetkę bardzo skutecznie w niektórych wypadkach, można nawet twierdzić, iż wystarcza w zupełności dla rozpoznania zwierzyny, o ile została na uprzednio wyszukana gołem okiem, jednakże do wyszukiwania, czyli do starannego i powolnego przeglądania wszystkich zakątków terenu celem odalezienia zwierza nadaje się o wiele gorzej.

Chcielibyśmy tutaj omówić warunki, jakie powinna spełnić dobra lornetka myśliwska, i w ten sposób dopomóc tym z kolegów myśliwych, noszących się z zamiarem jej zakupienia.

Zdaniem naszem warunki te są następujące:
— ostrość i wyraźność obrazu,
— pole widzenia,
— światłosiła,
— powiększenie,
— mała waga,
— prostota i trwałość.

Rozpocznijmy od pierwszego warunku. Trudno jest zupełnie ściśle rozróżnić między cechą ostrości a światłosiłą. Ostrość jest zależna li tylko od doskonałego doboru szkieł i pryzmatów i od starannego wykończenia przyrządu w każdym szczególe. Oczywiście, stosowanie lornetki o zbyt dużem powiększeniu i niedostatecznej światłosile w dzień mglisty lub wieczorem zmniejsza na tyle jasność całego obrazu, iż odniesiemy wrażenie, że obraz jest mętny, tak samo, jak gdyby szkła były w złym gatunku, zabrudzone, źle polerowane i t. p. Nazwiemy więc lornetkę wyraźną i ostrą taką, która w jasny dzień i w dobrych warunkach zapewni nam krystalicznie jasne — ostre i wyraźne rozróżnianie wszystkich przedmiotów w polu widzenia, i to nietylko w środku pola, ale również przy jego skrajach. Musimy jednak zapamiętać, iż ta sama lornetka może wieczorem lub w dzień mglisty dawać niewyraźne kontury przedmiotów, ale wadę tę trzeba będzie przypisać niedostatecznej światłosile. Jak wynika z powyższego, ostrość należy zawdzięczać tylko doskonałym materjałom i nadzwyczaj starannej obróbce, stąd wniosek, iż należy kupować tylko lornetki wytworzone przez firmy bardzo znane i cieszące się najlepszą opinją, musimy przytem również pamiętać, iż dobór materjału i niesły-

chana precyzja w pracy musi się również odbić, i to bardzo silnie, na cenie przyrządu.

Przy kupowaniu lornetek okazyjnych, zbadanie ostrości odgrywa najważniejszą rolę. Wszelkie inne cechy: światłosiłę, pole widzenia itp. możemy w bardzo łatwy sposób zbadać pomiarami, zaś ostrość można jedynie stwierdzić dzięki starannemu obejrzeniu szkieł lornetki od strony objektywu, czyli szkła przedmiotowego, aby zauważyć, czy szkła nie są mętne, poplamione, bardzo zabrudzone i t. p., następnie zaś obserwacji dalekiego horyzontu — w jasny pogodny dzień, i przy porównaniu z inną lornetką, nową lub prawie nową, tego samego powiększenia i światłosiły. Szkła zmatowiałe i zepsute są plagą prawie wszystkich lornetek okazyjnych, gdyż złe obchodzenie się, wystawianie zbyt długo na promienie słoneczne, zamoczenie i t. p., najbardziej niszczą soczewki.

2-o. Polem widzenia nazywamy obszar, jaki dana lornetka pozwala widzieć równocześnie na danej odległości. Miarą tego pola widzenia jest zwykle średnica koła widzianego przez lornetkę. I tak, jeżeli powiemy, że dana lornetka ma pole widzenia 110 metrów, znaczy to, iż na odległości 1000 metrów możemy położyć taśmę długości 110 metrów i cała taśma będzie widoczna w polu naszej lornetki.

Wielkość pola widzenia odgrywa dużą rolę zwłaszcza przy przeszukiwaniu terenu w jakimkolwiek celu, i oczywiście, jest najbardziej ważna wtedy, gdy szukamy jakiegoś celu niezbyt odległego od nas. Zdarza się niejednokrotnie, iż myśliwy znalazłszy głem okiem jakąś sztukę zwierzyny, powiedzmy w drągowinie, nie jest w stanie ją uchwycić następnie w polu swojej lornetki, i traci na to dużo czasu. Zdaniem naszem jednak, pole widzenia nie jest najważniejszą cechą lornetki, albowiem obserwator winien się nauczyć przedewszystkiem przeszukiwania terenu gołemi oczyma, a następnie dopiero gruntowniejszego przejrzenia punktów, w których coś może się znajdować, zapomocą lornetki. Błądzenie po całym widnokręgu, gdy się patrzy przez lornetkę, zwłaszcza jeżeli warunki świetlne są niezbyt dobre, jak naprzykład w lesie, w większości wypadków nie prowadzi do niczego.

Pole widzenia jest przedewszystkiem uzależnione od powiększenia danej lornetki — im znaczniejsze powiększenie, tem mniejsze staje się z konieczności pole widzenia, pozatem najważniejszą rolę odgrywa długość ogniskowa, oraz budowa i kształt okulara. Przeciwnie, niż w starych lornetkach niepryzmatycznych, wielkość czyli średnica szkła przedmiotowego nie ma wpływu na rozmiar pola widzenia. W ostatnich latach ukazały się nowe modele lornetek Zeiss'a, pod nazwą Deltrentis i Delturis, które dzięki specjalnej budowie w okularach zapewniają przy powiększeniu 8-miokrotnem pole widzenia równe polu starszych lornetek 6-ciokrotnych.

Podajemy poniżej tabelkę, zawierającą normalne pola widzenia, dla kilku najbardziej stosowanych powiększeń:

Powiększenie	TYP LORNETKI	Pole widzenia w metrach na 1000 mtr.
X— 6	mniejsze modele	150
X— 6	większe modele wojskowe	150
X— 8	mniejsze modele	110
X— 8	nowe, udoskonalone	150
X—12	. . . .	73
X—16	. . . .	55

Zdaniem naszem pole 150-ciometrowe jest najzupełniej wystarczające we wszystkich warunkach, pola mniejsze już krępują do pewnego stopnia szybkość orjentacji i wyszukiwania, jednakże jeszcze pole 110-ciometrowe jest w większości wypadków dostateczne. Chcąc uzyskać jeszcze większe pole widzenia od podanych powyżej, możemy się posługiwać pryzmatycznemi lornetkami teatralnemi i sportowemi, o słabszem powiększeniu w rodzaju świetnego Zeiss'owskiego modelu Turolem, który nam zapewni pole 182 metrów, stracimy jednak dość znacznie na powiększeniu, gdyż wynosi ono już tylko X 4.

3-o. Światłosiła jest prawdopodobnie najważniejszą cechą, jaką powinna się odznaczać lornetka myśliwego. Dla lepszego objaśnienia tego terminu, musimy najpierw omówić parę kwestyj optycznych.

Źrenica ludzka posiada tę samą właściwość rozszerzania się, w miarę pogorszenia się oświetlenia, jaką możemy zaobserwować w znacznie większym stopniu u niektórych zwierząt, np. u kotów. Przytem jednak następuje zmniejszenie średnicy otworu, który pozostaje okrągłym, a nie zwęża się lub rozszerza tylko w jednym wymiarze. Średnica ta wynosi u ludzi, o mniej więcej normalnym wzroku 2 mm. w dzień jasny, 7 mm. w zmroku. Rzecz jasna, że jeżeli średnica snopa promieni, jaki lornetka wpuszcza do oka, jest mniejsza od średnicy źrenicy, to ta ostatnia nie jest odpowiednio wykorzystana, przyjmuje za mało światła i my, przy pomocy lornetki, psujemy to, co przyroda doskonale urządziła w naszem oku: rozszerzalność źrenicy dla przyjęcia większej ilości promieni świetlnych o zmroku.

Nie będziemy tu wchodzili w kwestje techniczne budowy lornetki, zaznaczymy tylko, że średnica snopa światła przyjmowanego przez normalne oko w lornetce wyraża się ilorazem średnicy szkła przedmiotowego (objektywu), przez powiększenie danej lornetki. I tak, lornetka 6-ciokrotna, o średnicy objektywu 30 mm., będzie miała średnicę snopa 5 mm. W fabrykach optycznych przyjęło zaś, iż ta ostatnia cyfra podniesiona do kwadratu, wyraża światłosiłę danej lornetki, a więc w tym wypadku 25.

Jak widzimy więc, światłosiła jest zależna wprost od średnicy objektywu, a więc od wymiaru i wagi danej lornetki, a odwrotnie od jej powiększenia. Obie te dane działają mocno na niekorzyść myśliwego, który pragnie oczywiście mieć lornetkę jaknajmniejszą, lekką i dość znacznie powiększającą.

Przy wyborze lornetki musimy zdecydować, czy będziemy jej używać częściej w złem świetle i o zmroku, czy też ma ona nam służyć do obserwacji w jasne dnie, i od tego uzależnimy zakup. W tabeli poniższej podajemy kilka danych odnośnie światłosiły rozmaitych typów lornetek.

Powiększenie	Średnica objektywu	Średnica snopa	Światłosiła	Pole widzenia	Waga lornetki	Typ lornetki
X—4	20	5	25	182	295	Sportowy Turolem Zeiss
X—6	24	4	16	150	475	Telex
X - 6	30	5	25	150	540	Wojskowy Silvamar
X—8	24	3	9	110	390	Starszy Turakt
X - 8	30	3,75	14	150	600	Deltrentis
X—7	50	7,1	50,4	128	1140	Binoctar

Jak widzimy z powyższej tabeli, największą światłosiłę z modeli Zeiss'a posiada Binoctar, model specjalnie nocny, jednakże odznacza się ogromną wagą, przeszło kilo. Jego średnica snopa za-

pewnia całkowicie zapełnienie światłem rozszerzonej ludzkiej źrenicy. Następnie z kolei są modele: Silvamar oraz Turolem, jeden ciężki, 6-ciokrotny, drugi bardzo lekki, turystyczny, model 4-rokrotny, posiadający tę wielką zaletę, iż daje bardzo duże pole widzenia. Lornetki te mając średnicę snopa 5 mm, zapewniają jeszcze dostateczne napełnienie źrenicy światłem. Inne zaś o światłosile 16 i 9 są zupełnie niewystarczające w złem oświetleniu, i można o nich stanowczo twierdzić, że przeszkadzają normalnemu oku, zaciemniając obraz.

Wniosek stąd jest prosty. Myśliwy potrzebujący szkła specjalnie nocnego, a nie obawiający się zbyt dużej wagi, wybierze szkło Binoctar, inni zaś, pragnący szkła lżejszego, wybiorą między dwoma wymienionymi modelami o światłosile 25 zależnie od pożądanego powiększenia. Należy jednak zapamiętać, że lornetka mająca oddać dobre usługi w złem świetle, musi posiadać światłosiłę przynajmniej 25, co możemy łatwo stwierdzić, przeczytawszy cyfrę na niej napisaną, np. 6 X 30, przyczem cyfra pierwsza oznacza powiększenie, druga — średnicę objektywu, 30 : 6 = 5, $5^2 = 25$.

4-o. O kwestji powiększenia wspominaliśmy już niejednokrotnie, i znamy jej rolę oraz wpływ na inne cechy lornetki. Musimy tu tylko wspomnieć o tem, że w miarę wzrostu powiększenia, wzrasta również trudność spokojnego obserwowania przedmiotu z lornetki bez podparcia, albowiem drgania rąk wyolbrzymiają się. Wzgląd ten jest ważny, jednakże przy umiejętnem trzymaniu lornetki, a zwłaszcza przy podpieraniu jej o drzewo, lub obserwowaniu, leżąc z łokciami na ziemi, czy siedząc z rękami opartemi o kolana, można łatwo wykorzystać lornetkę 10-cio lub 12-to krotną. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę wyliczone powyżej kwestje światłosiły, pola widzenia i wagi, okaże się, iż największem powiększeniem, z jakiego możemy skutecznie korzystać na polowaniu, jest X 8, a nawet, ze względu na dużą wagę a małą światłosiłę tych modeli, lepiej będzie ograniczyć się do X 4 i X 6.

5-o. Tabelka Nr. 2 podaje wagi rozmaitych typów lornetek. Tu również myśliwy musi wybrać zależnie od swoich upodobań, siły fizycznej i typu polowania. Wielki Binoctar naprzykład, jest idealny dla polowania nieruchomego (zasadzka na dziki i t. p.), jednakże przy chodzeniu w ciężkim i trudnym terenie (rykowisko w górach), byłby bardzo znacznem obciążeniem i przeszkodą, choć znowuż właśnie na rykowisku, ze względu na mgły poranne, deszcze i t. p. pragnęlibyśmy mieć możliwie najbardziej światłosilną lornetkę. Musimy jednak zdecydować się na model lżejszy, i ponowny wybór między modelami 6-o i 4-o krotnymi (czy mamy obserwować bardzo dalekie przedmioty, czy też bliższe, góry, czy las) zmniejszy lub zwiększy nasze obciążenie.

6-o. Wreszcie wzgląd trwałości. Nowoczesne lornetki są budowane naogół nadzwyczajnie starannie i mogą wiele wytrzymać, jednakże jest rzeczą łatwą zrozumiałą, że modele większe i cięższe, o charakterze wojskowym, są znacznie bardziej odporne na złe traktowanie, od lekkich, sportowych. Należy przytem zaznaczyć, że lornetki posiadające nastawienie wspólne — dla obu oczu, zapomocą t. zw. kremaljery, są o wiele mniej trwałe a zwłaszcza wytrzymałe na wpływ wilgoci, od tych, w których każdy okular reguluje się zosobna.

W powyższych krótkich uwagach streściliśmy tylko najniezbędniejsze wiadomości odnośnie lornetek dla myśliwego. Musimy przytem zaznaczyć, iż mówiliśmy wyłącznie tylko o lornetkach pryzmatycznych, najlepszych firm — przeważnie niemieckich, zaś dane cyfrowe pobraliśmy z najświeższego katalogu firmy Zeiss w Jenie, której doskonałość wyrobów chyba nie wymaga podkreślania i jest znaną większości myśliwych.

Na zakończenie wspomnimy z największem zadowoleniem, iż produkcja lornetek pryzmatycznych polskich stoi już na bardzo dobrym poziomie, albowiem firma Kolberg wytwarza lornetki, jak dotąd tylko jednego typu, 6 X 30, podobne co do wagi, wymiaru i innych danych do Zeiss'owskiego typu Silvamar. Lornetki te, niestety, nie są jeszcze w sprzedaży powszechnej.

J. PODOSKI.

O URZĄDZANIU I PROWADZENIU WIĘKSZYCH, CZYLI ZBIOROWYCH POLOWAŃ NA ZWIERZYNĘ DROBNĄ.

Dokończenie. (Zob. Nr. 46).

III. Polowanie „ławą czeską". — Ten system polowania daje się zastosować z pomyślnym skutkiem jedynie w gołych polach, niskich zagajeniach i wysokich, rzadkich, mało podszytych drzewostanach, gdzie strzelanie do pomykającej zwierzyny nie jest zbyt utrudnione.

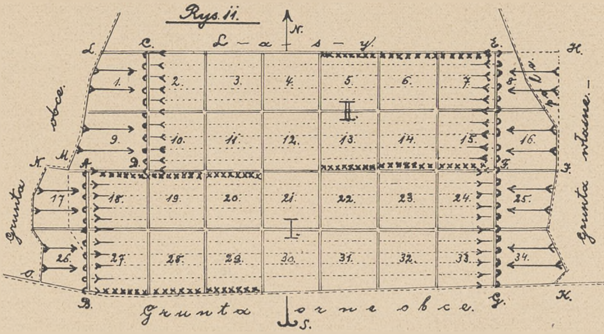
I przy tym systemie, podobnie jak w „kotłach", myśliwi postępują razem, w linji z naganiaczami i strzelają zwierzynę pomykającą przed nimi lub usiłującą cofnąć się przez ich linje.

Uformowana **ława czeska** składa się z właściwej linji myśliwych poprzegradzanych odpowiednią ilością naganiaczy oraz z dwóch skrzydeł (flank) — prawego i lewego, naprzód wysuniętych.

Do opolowania **ławą czeską** nadają się z różnych względów tylko tereny **długie** i łączy ona w sobie również miot nagankowy jako zakończenie ławy, — czyli tak zwany miot końcowy. Często jednakże, zależnie od figury i innych warunków łowiska, w celu jego dokładniejszego opolowania, przeprowadza się, przed rozpoczęciem właściwej ławy lub po jej ukończeniu, parę lub kilka oddzielnych miotów nagankowych.

Dobrze urządzone polowanie **ławą czeską** w lesie, wymaga dość znacznych przygotowań. — Przedewszystkiem, aby myśliwi, przy posuwaniu się naprzód, nie stracili właściwego kierunku, nie skupili się zbytnio w jednem, a nie rozerwali linji w innem miejscu, niezbędne jest wyznaczenie za pomocą tyczek lub pobielenie starszych drzew, — dla każdego jego drogi, której się trzymać musi aż do ukończenia **ławy**. — Przez to samo i naganiacze postępujący między myśliwymi, utrzymani będą we właściwym kierunku i w odpowiednich odstępach. Pozatem wyznaczone być muszą stanowiska dla myśliwych na miocie **końcowym**, niezależnie od ewent. branych jeszcze oddzielnych miotów nagankowych.

Jak wygląda w praktycznem wykonaniu opolowanie **ławą czeską** i połączonymi z nią miotami nagankowymi, objaśnia bliżej poniższy rysunek 11.



Rysunek ten przedstawia kompleks lasu, podzielony linjami na kwadratowe oddziały, których boki mają po 400 mtr. długości. — Oddziały ponumerowane kolejno od nr. 1 do 34.

Kompleks ten ma być opolowany w 11 strzelb za pomocą dwóch **ław czeskich**, z których pierwsza prowadzona w kierunku zachód — wschód oznaczona jest nr. I, a następna prowadzona w kierunku powrotnym t. j. wschód - zachód oznaczona jest **nr. II.**

Jedna i druga obejmuje szerokość dwóch oddziałów czyli 800 metrów.

Oddziały nr. 1, 9, 17 i 26, obejmują w swej większości las gęsto podszyty jałowcem i innymi podrostami, natomiast oddziały nr. 8, 16, 25 i 34 stanowią gęsto zwarte zagajniki 10 — 15 letnie. Zarówno w jednych jak i w drugich — strzelanie do zwierzyny, jest z powodu gąszczu uniemożliwione i dlatego oddziały te opolowane być mają jako mioty początkowe i końcowe. — Pozostałe oddziały lasu obejmują drzewostany starsze, podszyte sporadycznie kępami podrostów sosny, świerku, jałowca i t. p.

Z powodów wyżej opisanych, oddziały nr. 17 i 26 spędzone zostaną najpierw, jako miot, na linję A.-B. — i w tym celu naganiacze obstawiają linję N.-O., naganiacze skrzydła prawego skupiają się na linji N.-A., skrzydła lewego na linji O.-B., a jednocześnie myśliwi zajmują oznaczone półkolami stanowisko na linji A.-B.

Po skończonym miocie przystępuje się do uformowania właściwej **ławy** i w tym celu myśliwi odwracają się, przechodzą na drugą stronę linji i stają na punktach wyznaczonych im jako drogi w **ławie** (strzałki z linjami kropkowanemi), jednocześnie ustawia się pomiędzy nimi odpowiednią liczbę naganiaczy — a pozatem rozsuwa się na przód lewe i prawe skrzydło, jak oznaczone krzyżykami(ˣ) nad linjami oddziałów 18, 19, 20 z jednej, a 27, 28, 29, z drugiej strony **ławy.**

Najbliżsi naganiacze po prawej i lewej stronie myśliwych zaopatrzeni są w odpowiednie kołki do noszenia zwierzyny ubitej w poszczególnych oddziałach.

Po uformowaniu **ławy** w opisany sposób, kierujący polowaniem daje podwójny sygnał i wszyscy ruszają wolno i równo naprzód w oznaczonym kierunku.

Gdy linja myśliwych zbliży się do linji oddziału 19 i 28, kierujący polowaniem daje pojedyńczy sygnał i wówczas wszyscy stają na linji, wyrównują się i naganiacze składają niesioną przez siebie zwierzynę. — Potem na sygnał podwójny wszyscy znów ruszają w kierunku oddziałów 20, 29 i t. d.

Ława zakończa się miotem tak zw. **końcowym** pędzonym w odwrotnym kierunku. — Jak to naszkicowane na rysunku, miot ten przedstawiają dotykające do pól oddziały 25 i 34.

Aby miot ten składnie i bez straty czasu obstawić, zużywa się do tego celu naganiaczy, którzy stanowili skrzydła ławy — mianowicie, gdy skrzydło lewe dojdzie do punktu I., a prawe do punktu K., skręcają naganiacze pierwszego w prawo a drugiego w lewo, — aż do spotkania się, by jako nagankę, i miot zostaje spędzony w sposób opisany niacze, którzy w czasie **ławy** umieszczeni byli między myśliwymi, po osiągnięciu w pochodzie linji F.-G., przesuwają się: ci z oddziału 24 na linję F.-I., a z oddziału 33 — na linję G.-K., jako skrzydła miotu.

W tym samym czasie myśliwi zajmują właściwe im numery stanowisk miotowych, oznaczonych na rysunku półkolami po stronie oddziałów 25 i 34. Gdy to nastąpiło, kierujący polowaniem daje odpowiedni sygnał, na który odpowiada prowadzący nagankę i miot zostaje spędzony w sposób opisany przy polowaniach z **naganka.**

Po spędzeniu miotu **końcowego,** następuje dłuższa pauza, w czasie której robione są przygotowania do rozpoczęcia **ławy II.** — I tu, z powodu wyżej opisanych własności terenu, rozpoczyna się polowanie zwykłym miotem nagankowym w oddziałach 8 i 16, przyczem, z powodu nierównej — mianowicie mocno zwężającej się ściany lasu w oddziale 8, dla utrzymania figury równoległobocznej, część naganiaczy i flankierów ustawia się na wytkniętych linjach w polu (linje kropkowane), poczem w sposób wyżej opisany formuje się druga **ława,** która przechodzi kolejno wszystkie oddziały aż do 1 i 9, stanowiących znów miot **końcowy.**

Mioty **końcowe** stanowią zazwyczaj najważniejszą, bo najbogatszą w zwierzynę, część **ławy czeskiej,** bowiem zwierzyna, która nie została ubitą w czasie pochodu **ławy**, szczególnie zwierzyna grubsza, jak dzik i sarna, a także lis, napierane posuwająca się **ławą** i padającymi w niej strzałami, ustępuje i chroni się właśnie w tej końcowej części lasu, która ostatecznie opolowywana jest — jako miot **końcowy.**

Przy planowaniu **ławy** w lesie, trzeba też mieć na uwadze, aby jej zakończenie t. j. miot **końcowy,**

przypadł zawsze na starsze zagajniki lub drzewostany gęsto podszyte, otoczone zewnątrz polami — w ogóle miejscami odkrytemi, przez które w dzień zwierzyna nie chętnie przechodzi.

Polowanie **ławą czeską** w lesie, nastręcza niekiedy wiele sposobności do obserwowania zwyczajów zwierzyny i jej zachowywania się, gdy jest w niebezpieczeństwie.

Ława w polu wymaga mniej przygotowań, niż w lesie, bowiem łatwiejsze jest jej kierowanie. O ile niema naturalnych punktów oparcia, jak miedze, drogi lub dróżki równoległe, służyć mogące jako linje wytyczne dla skrzydeł i linji myśliwych wystarczy zazwyczaj wytknięcie kierunku dla obu skrzydeł i dla środkowego myśliwego.

I tu ważną jest rzeczą, aby **ławę** tak ustawiać, by się posuwała w kierunku jakiegoś lasku lub schroniska (remizy), pola łubinowego lub kukurydzowego, które mogłyby być wzięte jako miot **końcowy.**

Ława czeska wymaga znacznej ilości naganiaczy, szczególnie do obstawiania skrzydeł. — Zależnie od gatunków zwierzyny znachodzącej się w łowisku, skrzydła zajmują przynajmniej jeden i pół do dwukrotną długość — szerokości linji obstawionej przez myśliwych, ale mogą być i dłuższe. — Oczywiście, im skrzydła dłuższe i gęściej obstawione, tem mniej zwierzyny wymykać się będzie z **ławy.**

Przy polowaniach **ławą czeską** najlepsze są naogół również stanowiska rogowe, t. j. pierwsze i ostatnie, podobnie jak przy polowaniach nagankowych, rzeczą przeto gospodarza, mieć to na uwadze, i zmieniać numery stanowisk myśliwym na poszczególne **ławy.**

Z powyższego opisu ewolucyj towarzyszących polowaniu **ławą czeską** wynika, że jest ono, szczególnie w **lesie,** dość skomplikowane. — To też zadaniem gospodarza, względnie kierownika polowania, jest obmyśleć i przygotować wszystko zawczasu. — Powinien obrać odpowiednich funkcjonarjuszów do prowadzenia poszczególnych skrzydeł, do rozstawiania naganiaczy pomiędzy myśliwych, do noszenia ubitej zwierzyny, do jej zbierania na furmanki z punktów jej składania i t. p. — Powinien obejść z nimi wszystkie drogi, jakie w czasie polowania przebyć będą musieli, i na gruncie omówić z nimi każdy szczegół — jednem słowem— przed polowaniem należycie ich wyszkolić. — Omówić też musi sprawę podawania sygnałów i ich znaczenia.

Natomiast w czasie samego polowania unikać należy wszelkich krzyków i zbyt dosadnych niekiedy monitów pod adresem niedokładnie spełniających swe zadanie funkcjonarjuszów czy naganiaczy, bo to na uczestnikach polowania robi niemiłe wrażenie.

Przy preliminowaniu wyników polowania, należy też być bardzo oględnym. — Źle robią ci gospodarze polowania, którzy obiecują swym gościom wygórowane rozkłady, bowiem nawet wówczas, gdy będą osiągnięte wyniki dobre, lecz mniejsze niż preliminowane liczby fantastyczne — nazywać się będzie, że się polowanie nie udało!

F. ROŻYŃSKI.

POST FESTUM.

KILKA UWAG O OSTATNICH PRÓBACH POLOWYCH.

Nie mogąc z powodów odemnie niezależnych, skorzystać z zaszczytnego zaproszenia, z tem większem zainteresowaniem i szczerem zadowoleniem studjowałem zarówno oficjalne jak i prywatne sprawozdania z jesiennych prób polowych pod Wilanowem.

Nie bywszy na miejscu, nie mogę naturalnie o rzeczy samej t. zn. o psach i ich robocie nic mówić. Pozwolę sobie zatem tylko kilka uwag formalnych zrobić.

Pierwszy — i jedyny — szczegół, który oko moje obraził, to była lista uczestników (psów). Mimo wszelkiego respektu dla ustrojów demokratycznych i republikańskich, jestem jednak zdania, że są chwile w życiu... psiem, w których zasady demokratyczne przed dobrym numerem z „Almanach de Gotha" powinny ustąpić.

Proszę sobie wyobrazić, jakby to oko moje z poza okularów radośnie, a może i tkliwie zabłysło, gdyby było mogło wyczytać np. „Asta"(P. Ks. R. 27), „Pointer", suka, wiek... po „Lordzie" (K. C. St. B. 8975), od „Lady" (K. C. St. B. 9712 i P. Z. B. 920), hodowca NN, właściciel XZ... etc. po kolei cała litanja. — A tak... przypomina mi się powiedzenie jednej ciotki mojej — świeć Panie nad jej zacną duszą — kiedy raz przy herbatce obmawiano jakąś panią i ktoś się zapytał: „jak była z domu", a ciocia na to: „ona podobno nie z domu, a z garderoby".

Field-Trialsy mają przecież być konkursem przyszłych reproduktorów naszej narodowej hodowli, musimy więc wiedzieć, „skąd zaś i kto go zrodził".

Drugi punkt panowie sędziowie sami już poruszyli, a więc każdemu psu trzeba poświęcić **conajmniej 30 minut** i stosownie do tego należy rozciągnąć próby na *2* albo *3* dni, jak się to robi zagranicą.

Niemieckie wyżły tym razem zupełnie nie dopisały. Mam wrażenie, że nie bardzo były „z domu". Ale pozatem uważałbym, że w przyszłości w razie liczniejszego zgłaszania niemieckich wyżłów — conajmniej 3, należałoby je w osobnej klasie próbować, jak to się odwrotnie robi w Niemczech dla pointerów. Nie można bowiem brać męskich i damskich trzewików na jedno i to samo kopyto. Niemiecki wyżeł nawet najlepszy, pod względem „stylu" i „wiatru" w walce z pointerem będzie najczęściej nieco upośledzony, natomiast w innych działach może wykazać większe zalety. Próbując go w jednej klasie z pointerami, narażamy go zgóry na porażkę, w odrębnej zaś klasie możemy uwzględnić jego odrębne właściwości i przyznać mu pierwsze, drugie... miejsce wśród swoich.

Dotyczy to w szczególności „stylu", który jest zawsze odrębny i w klasie specjalnej może być z innego stanowiska klasyfikowany.

Dobrzeby też było w sprawozdaniu, po omówieniu szczegółowem i kolejnem każdego kandydata, zestawić rezultat ostateczny w formie tabelek i to już według rezultatów klasyfikacji, a nie według kolejki.

W każdym razie szczerze powinszować można Towarzystwu Hodowli Psów Myśliwskich nadzwyczajnych — jak na początek — rezultatów i życzyć dalszych, jaknajwiększych sukcesów.

KALM-PODOSKI.

LIST OTWARTY DO P. KAZIMIERZA ŚWIDERSKIEGO,

OBROŃCY ŁOWIECTWA.

Szanowny Panie!

Nie mogę oprzeć się chęci przesłania tych słów gorącemu obrońcy łowiectwa, pomimo że publicznie wypowiedzieliśmy już, każde z nas, swoje zdanie na łamach odnośnych pism. Zaznaczyć muszę również na wstępie, i to z prawdziwą przyjemnością, że, jak Szanowny Autor pisze w swoim artykule „iż nie zdarzyło mu się dotąd polemizować w druku z kobietą", tak i mnie nie zdarzyło się jeszcze czytać polemiki, utrzymanej w tak miłej i ujmującej formie.

Pisze Pan, Szanowny Autorze, że łowiectwo tkwi w ludziach atawistycznie jeszcze od czasów, gdy łowy na zwierza stanowiły jedyny sposób zdobywania sobie pokarmu. Niewątpliwie, tak jest, ale jakże daleko ludzkość od owych jaskiniowych czasów już odeszła we wszystkich kierunkach. Jakże daleka i długa droga wiodła ludzkość od jaskini do chat — od chat do kolumny korynckiej... Dziś już kwestja odżywiania ludzkości, w krajach cywilizowanych, ujęta jest w utartą formę dostarczania pokarmów mięsnych przez ubój w rzeźniach, a kultura nakłada na wykonawców tegoż uboju obowiązek, aby on się odbywał humanitarnie, bez zadawania wtedy zwierzętom, na ten cel przeznaczonym, zbytecznych cierpień. Nad ubojem zwierząt w rzeźniach, w krajach cywilizowanych, czuwają Tow. Op. nad Zwierzętami, i obecnie panuje tam ogólny prąd udoskonalania sposobów nadawania zwierzętom śmierci możliwie najszybszej w nieświadomości i najmniej bolesnej. Wiemy zaś, jak się nieraz męczy postrzelona zwierzyna, zanim otrzyma swoje — coup de grâce. Tak zw. „zwierzyna" dziś już nie stanowi podstawowego pokarmu, a jest pokarmem luksusowym na wszystkich stołach, posyła się ją ze wsi, jako przyjemny prezent dla pań domu — znajomym do miasta. Ludność zaś uboga, ludność głodna — ta jej nie jada. Lud prosty nie poluje, a „kłusownictwo" (zupełnie słusznie) ścigane jest surowo.

Że jednak czasem można w tych, którzy kochają piękno natury, tętno życia i otaczający nas świat istnień, powstrzymać, idąc za głosem serca, atawistyczny poryw łowiectwa, miałam tego przykład w mojem własnem dzieciństwie. Wyrosłam bowiem i ja na cichej, lasami otoczonej, wsi ojcowskiej i tam właśnie nauczyłam się głęboko kochać świat zwierzęcy. S. p. Ojciec mój, ziemianin z krwi i kości, uczestnik powstania 1863 r. pozatem, zresztą, magister filozofji niezapomnianej w dziejach kultury polskiej Szkoły Głównej Warszawskiej, poeta, pedagog i rolnik-gospodarował na swoim majątku i — również polował. Miał zwyczaj małą bryczuszką z dubeltówką przewieszoną przez ramię, objeżdżać sobie wolno (nie lubił męczyć koni i zawsze kazał jeździć stępa) folwark, oraz czterowłókowy szmat lasu, dróżką graniczną, dzielącą go od sąsiednich lasów. W objazdy takie zabierał mnie często ze sobą i przepadałam za nimi. Razu pewnego, jesienią, gdyśmy tak jechali w ciszy leśnej, zaszeleściły opadłe już liście, rozchyliły się krzaki i wysunęła się z nich wprost na nas — sarna. Stangret wstrzymał konie, a sarna spokojnie swemi cudnemi, słodkiemi oczami patrzała na nas. Ojciec mój porwał za strzelbę i zmierzył, lecz, zanim padł strzał, szybciej niż to wypowiedzieć można, moja dwunastoletnia osóbka runęła mu na lufę z głośnem — „nie zabijaj, Tatusiu"!

...Sarna uciekła, dostałam burę, mogłam spowodować wypadek. Lecz ojciec mój od owego zajścia polowań zaprzestał. „Nie mogę, widzicie", tłomaczył się raz przy mnie sąsiadom, trzymając rękę na mojej główce, „nie mogę, ta smarkata mi zabroniła, Co się spojrzę na strzelbę — zaraz słyszę to jej — „Nie zabijaj, Tatusiu"...

...To nie mój głos dzwonił w uszach mego Ojca. To się rozdźwięczały w jego duszy pewne tajemne, ukryte struny i do śmierci już mu w niej grały.

Kto nie posiada takich utajonych strun w duszy — ten tego nie zrozumie zupełnie i przekonywać go nie będziemy.

JANINA MASZEWSKA-KNAPPE.

NOWE NIEMIECKIE PRZEPISY O PRAWIE POSIADANIA BRONI I AMUNICJI.

W dniu 1 października r. b. weszło w życie nowe prawo o posiadaniu broni i amunicji; zawiera ono następujące wytyczne:

Posiadanie broni.

W mieszkaniu swojem łącznie z kantorem wolno jest posiadać: 10 sztuk broni myśliwskiej, 5 sztuk innych broni z długiemi lufami i 5 sztuk ręcznej (Faustwaffen) broni palnej — bez żadnego pozwolenia.

Nabycie broni.

Należy przedstawić roczną kartę łowiecką, lub zaświadczenie do kupna — rodzaj podania (Waffenerwerbschein) za opłatą 5 m. zatwierdzonego przez urząd policyjny w miejscu zamieszkania petenta.

Na tym dokumencie musi być odnotowana jakość i ilość broni mogących być nabytemi; sprzedający musi na dokumencie odpowiednie zrobić odnotowanie.

Postanowieniu temu nie podlegają: broń z przodu nabijana, wiatrówki do 7 mm., pojedynki do 6 mm.

Posiadanie amunicji.

Ładunki śrutowe i kulowe bez płaszcza można posiadać w ilości dowolnej — natomiast ładunków do karabinków małokalibrowych nie więcej jak 100 sztuk, pomimo że ładunki te bez podania mogą być kupowane. Ładunków w półpłaszczach do sztucerów można mieć sztuk 1000, i 100 ładunków do rewolwerów. Posiadacz rocznej karty łowieckiej może nabywać dozwoloną ilość broni i amunicji bez specjalnego pozwolenia.

Za broń myśliwską uważać należy broń służącą do polowania na zwierzęta łowne.

Broń mieć przy sobie: może posiadacz karty łowieckiej: na polowaniu, na strzelnicy, przy tępieniu szkodników, oraz przy przejazdach tam i z powrotem; dotyczy to broni myśliwskiej jakoteż i ręcznej broni palnej.

Kto chce nosić przy sobie broń po za obrębem wymienionych okoliczności, musi posiadać specjalne pozwolenie (Waffenschein) wydane przez policję za opłatą 3 m.

Szybko rozkładające się bronie (kłusowników) są wzbronione.

W. SŁONCZYŃSKI.

7 FOTOGRAFIJ CZŁONKÓW WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU MYŚLIWYCH, KTÓRZY NA TEGOROCZNEM WALNEM ZEBRANIU W DN. 8.IX NAGRODZENI ZOSTALI MEDALAMI I DYPLOMAMI HONOROWYMI ZA GORLIWE SPEŁNIANIE OBOWIĄZKÓW NA POLU ŁOWIECTWA.



Podleśn. Aleksander Muszyński. z dóbr Konarzewskich.



Leśn. Józef Szczepaniak z fundacji Szaski.



Podleśn. Andrzej Borowczyk z dóbr Konarzewskich.



Leśn. Józef Kolach z majętn. Goraj.



Leśn. Stanisław Kurkiewicz z nadleśnictwa Kąkolewo.



Leśn. Gustaw Raschn z majętn. Goraj.



Leśn. Józef Chraplewski majętn. Kożuszkowo.

CZASY OCHRONNE.

Otrzymaliśmy następujące obwieszczenia pp. wojewodów:

Rozporządzenie wojewody kieleckiego o rozszerzeniu na obszarze województwa kieleckiego czasu ochronnego dla zajęcy.

Na podstawie art. 108 pkt. b. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10.I.1928 roku o organizacji i zakresie działania władz Administracji ogólnej (Dz. U. Nr. 11 poz. 86) oraz zgodnie z § 1 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 17.III.192 8 roku (Dz. U. Nr. 45 poz. 448) o przekazaniu wojewodom niektórych uprawnień Ministra Rolnictwa wynikających z art. 51 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3.XII.1927 roku o prawie łowieckiem (Dz. U. Nr. 110 poz. 934) zarządzam co następuje: § 1 Określony z art. 49 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3.XII.1927 roku o prawie łowieckiem (Dz. U. Nr. 110 poz. 934) czas ochronny dla zajęcy-szaraków rozszerzam i na przeciąg jednego

roku zabraniam polowania na zające-szaraki w czasie od 1-go lutego do 31-go października włącznie. § 2 Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na całym obszarze Województwa Kieleckiego z dniem ogłoszenia.

Wojewoda WŁ. KORSAK.

Rozporządzenie wojew. poznańskiego o rozszerzeniu czasu ochronnego dla zajęcy, bażantów-kogutów, sarn-kozłów i danieli-rogaczy.

Na podstawie ust. 2 lit. a art. 51 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110. poz. 934) oraz rozporzędzenia Ministra Rolnictwa z dnia 17 marca 1928 r. o przekazaniu Wojewodom niektórych uprawnień Ministra Rolnictwa, wynikających z art. 51 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 448) zarządzam na obszar całego Województwa Poznańskiego co następuje:

§ 1. Na przeciąg jednego roku zebrania się polować na zające - szaraki w czasie od 1 stycznia do 15 października, na bażanty - koguty w czasie od 1 lutego do 15 września, na sarny - kozły w czasie od 1 listopada do 30 maja, na daniele - rogacze w czasie od 1 listopada do 15 września.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 grudnia 1928 r.

Wojewoda: BORKOWSKI.



Z Centr. Zw. Pol. Stow. Łow.

DELEGACI POWIATOWI.

Zgłoszeni zostali w dalszym ciągu na Delegatów Powiatowych:

Juljan Przybytko, p. Ejszyszki, Sąd Pokoju.

Leon Protasewicz, p. Sobakińce, maj. Hajkowce, obydwaj na pow. Lidzki.

Józef hr. Stecki, p. Międzyrzec k. Korca, na pow. Kostopolski.

Józef Paszkiewicz, p. Błonie, maj. Leszno, na pow. Błoński.

Bronisław Walicki, p. Zelów, maj. Krzesłów, na pow. Łaski.

Dr. Józef Żenczykowski, Płock, Grodzka 13, na pow. Płocki.

Lista ogłoszona 2 raz.

KRONIKA MYŚLIWSKA



—j.— Dnia 3 bm. odbyło się na terenie maj. Borki własność SS. Z. Jaźwińskiego w pow. Radzymińskim polowanie, w którem brali udział pp.: Jan Lewandowski, Jan hr. Szembek, Erwin Frydecki oraz Zygmunt, Konstanty i Tadeusz Jaźwińscy. Ubito: 1-go kozła (p. Lewandowski), 1-go lisa (K. Jaźwiński) 14 zajęcy i 16 kuropatw.

—z. w.— W dniu 30 i 31.X b. r. Hrubieszowskie Tow. Myśliwskie urządzało polowanie w 10 strzelb i 50 naganki w leśnictwie Iszów i Kładniów na Wołyniu, obszaru 4335 ha. Pierwszego dnia opolowano 1016 ha lasu — zabito 1 lisa i 1 zająca. Drugiego dnia opolowano 960 ha lasu, zabito 4 zające, 1 jarząbka, 1 jastrzębia; w dwóch miotach były dziki, wyszły jednak bokiem, sarn trochę widać było. Smutny ten rozkład, po roku starań, zawdzięczać należy jedynie szeroko rozwiniętemu kłusownictwu. Starania Towarzystwa o powiększenie zwierzostanu nie dają większych wyników, mimo że strzelec Towarzystwa stale pilnuje terenów, a dla ściągnięcia dzików zabito w ciągu przeszłej zimy przeszło 70 koni.

—w.— W początkach listopada odbyło się dwudniowe polowanie w 8 strzelb u pp. Wyganowskich w Warszówce w Kaliskiem. Z powodu roku przerwy opolowano tylko zagajniki, pozostawiając resztę pól do przyszłorocznego polowania. Zabito królików 885; zajęcy 270; bażantów 319; kuropatw 20; różnych 15 — ogółem sztuk 1509. Królem polowania był hr. Janusz Czarnecki, mając na rozkładzie sztuk 333 — następny p. Józef Radoński.

—s.— W Szczekocinach maj. p. Tadeusza Halperta odbyło się d. 3 listopada polowanie w 5 strzelb, z których przy czterech istniejących miejscach, jedno zawsze na flance. Ubito sztuk 477, w czem zajęcy 301, królików 90, bażantów 53, kuropatw 32, słonkę 1. W polowaniu tem brali udział według ilości zabitej zwierzyny, Paweł hr. Potocki, p. Hieronim Siemieński, Zygmunt hr. Wielopolski, Stanisław hr. Potocki, Benedykt hr. Tyszkiewicz. Pogoda dopisała wspaniała. Polowanie prowadzone było znakomicie. Zaznaczyć trzeba, że dzięki staranej opiece właściciela, zwierzostan poprawił się wdwójnasób, taki też rezultat dało ostatnie to polowanie.

—pl.— W ordynacji Myszkowskich odbyły się następujące polowania:

W dniu 3 listopada w rewirze Włochy, z udziałem 5 myśliwych, mianowicie hrabiostwa Władysławostwa Tarnowskich, hrabiego Jerzego Platera-Żyberka, hrabiego Aleksandra i margrabiego Wielopolskich. W czterech sztrejfach leśnych od godz. 12.45 do godz. 15.15 padło 113 zajęcy i 5 kuropatw przy pogodzie słonecznej.

W dniach 5 i 6 listopada polowano wyłącznie w sztrajfy leśne w rewirach należących do lasów dóbr Książ Wielki w sześć strzelb, mianowicie przyjmowali udział w polowaniu: książę Zdzisław Lubomirski, książę Olgierd Czartoryski, hrabia Zygmunt Skórzewski, hrabia Paweł Potocki, hrabia Albert i margrabia Wielopolscy przy pomyślnym stanie pogody.

W dniu 5-tym listopada padło w rewirach Młody Gaj i Lisiny: 217 zajęcy, 56 bażantów, 16 kuropatw i 12 królików, razem 301 sztuk.

W dniu 6-tym listopada padło w rewirze Chruśsta: 748 zajęcy, 4 bażanty, 29 kuropatw, 4 króliki razem 785 sztuk. Ogółem w dwa dni 1085 sztuk. Widziane słonki i lisy, niestety, nie ozdobiły pokotu.

—w.— Dnia 12 listopada odbyło się leśne polowanie w 6 strzelb u hr. Janostwa Taczanowskich w Taczanowie. Zabito zajęcy 218; królików 96; bażantów 154 i 2 kuropatwy — ogółem sztuk 440. Królem był hr. Janusz Czarnecki, mając na rozkładzie sztuk 134; drugi p. Andrzej Potworowski.

—o— Pod Zegrzem w dobrach Konstantego ks. Radziwiłła odbyły się dwudniowe polowania: 14 i 15 listopada. W pierwszym dniu padło 148 bażantów; w drugim — 145 zajęcy. Pogoda była fatalna. Zwierzostan — dobry.



INFORMACJE O ŻUBRACH.

W „Przeglądzie Leśniczym" podaje p. B. Magdziński m. in. następujące informacje o żubrach czystej rasy, które Liga ochrony żubra oddziela od mieszańców z bizonem amerykańskim. Otóż Europa posiada żubrów czystej rasy tylko 53 sztuki; z mieszańców zaś ma Budapeszt 5 sztuk i Sztokholm 8. W Poznaniu będzie się przeprowadzało próby krzyżowania żubra z bizonem. W tym celu udało się zakupić w zeszłym roku dyr. Szczerkowskiemu w Lipsku bizonkę, w której płynie także krew żubra. Bizonkę tę wraz z żubrem-samcem przesadzi się do lasów kórnickich, gdzie będzie ogrodzona większa powierzchnia lasu, i zwierzęta te większą będą miały swobodę. Potomstwo tej pary, które będzie miało więcej cech żubra, pozostawi się w celu dalszego krzyżowania.

— **Walka z kłusownikami.** — Pod Śmiglem w Wielkopolsce w nocy z dn. 3 na 4 listopada p. Leonard Horst, idąc ze swymi strażnikami w lesie napotkał 3 kłusowników. Po walce postrzelono ich na terytorjum Dreczkowo powiatu leszczyńskiego. W dochodzeniach ujawniono, że są nimi: Biały Fr. z Oleszewa, Preus Wilhelm i Maćkowiak Józef z Salejowa. Preus został niebezpiecznie raniony, więc odstawiono go do szpitala w Śmiglu. Podczas rewizji domowej u Preusa znaleziono ubitą łanię.

— **Wilki.** — Na terenie powiatu lidzkiego zanotowano w ciągu ostatnich tygodni nienotowane dotąd rozmnożenie się wilków. Dochodzi do tego, że ludność uzbraja się w kije i patroluje w nocy po wsiach.

— **Zainteresowanie bobrami.** — Jak wielkie zainteresowanie wywołało sprowadzenie bobrów do Wielkopolski, wskazuje fakt, że nawet pismo specjalne, jakiem jest „Rynek Drzewny", zajmuje się tą sprawą, pisząc:

„W dniu 1 listopada umieszczono nad jeziorem Kupkowskiem w nadleśnictwie państwowem Bucharzewo, w osiedlu, zawczasu na ten celu urządzonem, 4 bobry, sprowadzone z Kanady przez Ministerstwo Rolnictwa dla odświeżenia krwi ginących bobrów poleskich oraz na założenie ostoi bobrów, t. zw. „żeremi" w tut. dzielnicy. Warunki biologiczno-terenowe, jak również absolutne bezpieczeństwo, jakiem bobry zostaną otoczone przez tut. Dyrekcję Lasów Państwowych, dają rękojmię, że troska Rządu o zachowanie krajowi przedstawicieli tej typowo polskiej fauny, zagrożonej niebezpieczeństwem zaginięcia, zostanie uwieńczona powodzeniem. Nie wątpimy, że rozwojem hodowli bobrów zainteresują się wszyscy nasi czytelnicy, i dlatego będziemy od czasu do czasu podawali na łamach „Rynku Drzewnego" wiadomości o zabiegach hodowlanych, o sposobie życia, oraz o dostosowaniu się do tutejszych warunków, tych, nad wyraz ciekawych, zwierząt futerkowych".

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

✕ **Zastosowanie skór strusich.** — Hodowcy zwrócili uwagę na skórę strusią, jako nowe źródło dochodowe. Nikt nie przypuszczał, iż ptak, może posiadać skórę tej trwałości i gęstości. Skóry też strusie są obecnie bardzo poszukiwane dla wyrobu artykułów galanteryjnych, torebek portmonetek, portfeli, wyrobów introligatorskich, do opraw książkowych i na obuwie. Istnieje też duży eksport tych skór z południowej Afryki do Europy i Ameryki. Na targach londyńskich skóry strusie surowe płacone są w wysokości 15 — 20 szylingów za skórę, a wyroby z nich uzyskują, jako nowość, bardzo wysokie ceny. W ten sposób dla hodowców strusi, którzy zamierzają zlikwidować swoje hodowle z powodu niskich cen piór tych ptaków otwarły się nowe źródła dochodu.

✕ **Hodowla zwierząt futerkowych.** — Pierwsze próby hodowli zwierząt futerkowych robiło przed mniejwięcej 40 laty kilku przedsiębiorczych traperów kanadyjskich. Próby zrobiono z lisami srebrnymi (w Ameryce zwą je także czarnymi); potem szły lisy niebieskie, później wydry bagniste, skunksy i kuny. Próby traperów kanadyjskich zawiodły, bo traperzy nie umieli sobie radzić z racjonalnem odżywianiem tych zwierząt. Dopiero dzięki niezwykłej wytrwałości, energji i pracowitości, udało się w końcu przed z górą 30 laty niejakiemu Daltonowi dochować się na wyspie Księcia Edwarda (Prince Edward Island, u ujścia rzeki św. Wawrzyńca) kilku par tych lisów. Z nich pochodzą wszystkie teraz istniejące na świecie, w niewoli hodowane lisy srebrne. Dalton sam został multimiljonerem dolarowym i otrzymał od rządu angielskiego w uznaniu za jego doniosłą dla państwa pracę tytuł lordowski. Pare swych lisów sprzedawał za 15.000 i więcej dolarów amatorom - hodowcom

w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych, a popyt na wciąż nowe pary zwiększał się z każdym rokiem. Dziś mamy w Kanadzie przeszło 2.700 farm hodujących lisy srebrne, w Stanach Zjednoczonych ma być takich farm przeszło 12.000.

ZAWODY STRZELECKIE.

= **Na 10-lecie niepodległości.** — D. 11 listopada na strzelnicy w Warszawie rozegrano powszechne zawody strzeleckie, organizowane z okazji 10-lecia niepodległości. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: Klasa I — 1) Golański 282 pkt., (na 300 możliwych), 2) Wąsowicz 277 pkt., 3) Sierociński 263 pkt. Klasa II — 1) Brokowski 259 pkt., 2) Rybicki 257 pkt., 3) Urbaniak 234 pkt. Klasa III — 1) Piątkowski 261 pkt., 2) Rybicki 257 pk., 3) Rzeszotko 246 pkt. W strzelaniu dla pań — klasa I — 1) Frenklówna 86 pkt., 2) Konopczyńska 84 pkt. W klasie II — Bloklówna 81 pkt., 2) Kruszyńska 80 pkt. W strzelaniu premjowem Wąsowicz 96 pkt. (na 100 możl.) przed Ruteckim 94 pkt.

= **Międzynarodowy Związek Strzelecki.** — Do Biura Międzynarodowego Związku Strzeleckiego w Paryżu zgłosiły się: Turecka Federacja Strzelecka i Brazylijska Federacja Sportów z prośbą o przyjęcie ich do M. Z. S. w charakterze członków. Do tej pory należą do Międzynarodowego Związku 23 związki strzeleckie różnych państw.

=**Strzelanie do jelenia we Francji.** — Podczas tegorocznych strzelań myśliwskich we Francji, na których był obecny także prezydent republiki francuskiej p. Dourmegue, osiągnięto między innemi następujące wyniki: Jeleń — szampjonat Francji: 1) Adelon (Francuz) 77 pkt., 2) Mahlen (Fr.) 73 pkt., 3) Goddard (Amerykanin) 68 pkt. Jeleń — strzał pojedyńczy o mistrz. świata: 1) Adelon — 170 pkt., 2) Mahien — 168 pkt., 3) Goddard — 158 pkt., 4) Chauvet (Francuz) 154 pkt. i 5) Stenersen (Norweg) — 149 pkt. Jeleń — strzał podwójny: 1) Adelon — 340 pkt., 2) Stenersen — 267 pkt., 3) Chauvet — 263 pkt., 4) Mahien — 261 pkt.



ODPOWIEDZI REDAKCJI.

O teren gminny. — Czy według nowej ustawy łowieckiej teren gminny, liczący 350 ha, może być jako wspólny obwód łowiecki utworzony i tem samem na dalsze 6 lat wydzierżawiony, lub podlega przyłączeniu do terenu sąsiedniej gminy? — **Lisiak.**

Teren gminny o obszarze 350 ha w myśl art. 7 ustawy łowieckiej może tworzyć obwód łowiecki wspólny. — **W. W. G.**

O dzierżawę polowań. 1) Jakiego rodzaju co do formy i treści musi być kontrakt na dzierżawę polowania od właściciela własnego terenu łowieckiego?

2) Czy musi kontrakt ten, żeby posiadać moc prawną, być zatwierdzony przez kogo, względnie potwierdzony przez władze administracyjne (gmina, lub starostwo), czy też wystarczą same podpisy stron, zaświadczone rejentalnie?

3) Czy może być wydzierżawiony samodzielny teren wsi przylegający do większego obszaru terenu łowieckiego własnego, pomimo, iż **nie** stanowi przepisowego minimum 100 hektarów w całości? Wspomniany teren wsi chce wydzierżawić właściciel tegoż sąsiedniego, większego terenu łowieckiego własnego w celu ochrony zwierzostanu swego od kłusowników.

4) Jakie formalności w tej sprawie trzeba poczynić, oprócz zgody większości gospodarzy, właścicieli gruntów tej wsi?

5) Czy opłaty stemplowe przy zawieraniu kontraktów takich są potrzebne i jakie?

6) Jaka jest średnia cena od hektaru przy dzierżawie terenu łowieckiego, dosyć zaniedbanego pod względem prawidłowego łowiectwa?

H. BUSZYŃSKI.

1) i 2) Kontrakt na dzierżawę polowania od właściciela własnego obwodu łowieckiego musi być zawarty w formie pisemnej jednak niekoniecznie w formie notarjalnego aktu. Żadnego zatwierdzenia ani potwierdzenia nie wymaga ani nawet poświadczenia podpisu stron. Jedynie, ponieważ władza, której potem może być okazany np. w celu wydania karty łowieckiej, może mieć wątpliwości co do autentyczności podpisów, wskazane jest poświadczenie podpisów przez władzę, niekoniecznie jednak nawet przez rejenta. Również gdyby kontrakt miał być przedłożony władzy, w obrębie której nie znajduje się dzierżawiony teren, dla usunięcia jej wątpliwości, czy dzierżawiony obwód łowiecki wogóle istnieje i jest zarejestrowany, byłoby wskazanem, aby właściwe starostwo okoliczności te potwierdziło. Może ono równocześnie poświadczyć i podpis wydzierżawiającego (właściciela podpisu), o ile oczywiście podpis ten jest mu znany.

3) Teren wsi przylegający do większego obszaru terenu łowieckiego własnego, pomimo, że nie stanowi 100 hektarów w całości, może być wydzierżawiony wspólnie z obwodem łowieckim innej gminy, do którego przylega, lub wydzierżawiony właścicielowi przylegającego obwodu łowieckiego własnego na podstawie art. 10 prawa łowieckiego.

4) Formalności przy wydzierżawieniu takiego obwodu, o ile nie stanowi on własności jednego właściciela, a należy do kilku, są takie same, jak i przy wydzierżawieniu zbiorowego obwodu łowieckiego t. j. musi być utworzona spółka i z jej zarządem należy zawrzeć umowę.

5) Umowy o dzierżawę polowania podlegają bez wyjątku opłacie stemplowej w wysokości 1% (plus 10% dodatek) od rocznej tenuty dzierżawnej w myśl art. 81 ustawy stemplowej) pomnożonej przez ilość lat (w myśl p. 6 art. 10 ustawy stemplowej). Jeśli więc tenuta roczna jest 100 zł. a kontrakt zawarty został na 6 lat, to stempel wyniesie 6 zł. plus 10% dodatek, razem 6 zł. 60 gr.

6) Cena dzierżawna przeciętnego terenu łowieckiego jest 5 zł. za włókę w stosunku rocznym. Treść umowy dzierżawnej winna być najprostsza: wskazywać strony, dzierżawiony obwód łowiecki, wysokość tenuty dzierżawnej, termin trwania umowy i te specjalne warunki, które strony uznają za właściwe stosownie do okoliczności wzajemnie względem siebie zastrzec.

W. W. G.

O rasowe pointery. — Może WPanowie wiedzą o rasowym pointerze z rodowodami, gdyż mi na tem bardzo zależy, bym mógł Biankę mą w krótkim czasie kazać pokryć. U nas w Poznańskiem przeważnie mamy biało-żółte pointery, których w celach rozpłodowych użyć nie chcę, gdyż szczenięta mogłyby wyjść w trzech kolorach. — **Marjan Siudzik.**

Rasowe pointery z rodowodami posiada p. K. Antoszewski, Warszawa Litewska 3, jednak albo czarne, albo białe w czarne łaty. Białego w żółte łaty doskonałego reproduktora „Pampasa" posiada p. Gajkowski Warszawa, Kancelarja cmentarza Brudnowskiego. Do tych więc Panów zechce się Pan zwrócić w sprawie pokrycia Jego suki. Pozatem możnaby w Warszawie wskazać jeszcze kilka rasowych pointerów z rodowodami jednak albo czarnych, albo czarno srokatych. Przy sposobności ośmielam się zwrócić uwagę Szanownego Pana, że maść reproduktora u pointerów, o ile nie chodzi komuś specjalnie o psy pewnej barwy, jest obojętną i po rasowych psach niema obawy, by szczenięta wyszły w trzech kolorach. Niema też żadnej pewności, że po rodzicach czarnych szczenięta będą rówież czarne i w miotach po takich rodzicach trafiają się również szczenięta białe, w żółte i bronzowe łaty. Najważniejsze, by reproduktor był rasowy, posiadał zalety myśliwskie, dobrą budowę i był dobrym reproduktorem t. j. umiał przelewać swe zalety na potomstwo. Takim naprzykład jest „Pampas", którego potomstwo na tegorocznych próbach polowych zostało w klasie młodzieży wyróżnione. Zarówno mój „Rap" jak „Ralf" p. Antoszewskiego i „Reno" Eckardta są dziećmi „Pampasa".

W. W. G.

O podatek od broni. — Wydział powiatowy w Podhajcach wymierzył wszystkim posiadaczom broni myśliwskiej — bez wyjątku — podatek luksusowy po 25 zł. od sztuki. Na skutek przedstawienia wniesionego przez leśników i straż łowiecką, że posiadanie przez nich broni jest związane z ich zawodem, Wydz. odpisał podatek każdemu z nich od jednej sztuki, pozostawiając wymiar od więcej posiadanych sztuk nadal w mocy. Oprócz funkcji leśnika, mam poruczone mi: nadzór i wykonywanie polowania w majątku właścicielki. Upraszam Szanowną Redakcję o łaskawą odpowiedź czy posiadanie dwóch strzelb śrutowych, 1 sztućca i 1 sztućczyka jest w danym wypadku luksusem i czy wymiar tego podatku leśnikom ma prawne podstawy? — **Zygmunt Strigl.**

Nakładanie samoistnego podatku od broni myśliwskiej jako przedmiotu zbytku uważam za niezgodne z prawem z motywów, które obszernie zostały wyłożone w skardze mojej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, podanej in extenso w numerze 17 „Łowca Polskiego" z roku bieżącego, do którego też Pana po bliższe szczegóły mam zaszczyt odesłać. Skarga wspomniana prawdopodobnie w niedługim czasie rozważona zostanie. — **W. W. G.**

SPROSTOWANIE.

W artykule p. J. Domaniewskiego w Nr. 500 naszego pisma, na str. 767, w lewej kolumnie, w 18 wierszu od dołu winno być nie „25 metrów", lecz „250 metrów". Na tejże stronie w prawej kolumnie, w pierwszym wierszu od góry winno być nie „za granicę", lecz „za granią".

W Nr. 46 „Łowca Polskiego" w „Kronice Myśliwskiej" w sprawozdaniu z polowania w Leśnej zamiast „łosi" dwukrotnie wydrukowano słowo „łań", co się niniejszem prostuje.

Redakcja nie zwraca nadesłanych rękopisów i zastrzega sobie swobodę czynienia w nich poprawek i skrótów.
Redakcja nie odpowiada na zapytania, kiedy będzie drukowany artykuł, gdyż zależy to od całokształtu numeru i od posiadanego przez Redakcję materjału.

Redaktorzy: Juljan Ejsmond i Walenty Włodzimierz Garczyński. Wydawca: Centr. Związek Polsk. Stow. Łowieckich.

Leśnik, Polak z Niemiec, obecnie wydalony do Polski, poszukuje zajęcia jako strzelec-hodowca. Ze względu na krytyczne położenie prosi o możliwie wcześniejsze zaofiarowanie zajęcia — Oferty: Józef Dorin, Redakcja „ŁOWIEC POLSKI".

Zakł. Druk. P. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.